

Profesor Andrzej Zoll

przyjmując Nagrodę im. Jerzmanowskich

Szanowni Państwo,

Telefon prezesa Polskiej Akademii Umiejętności, pana profesora Andrzeja Białasa, informujący mnie o decyzji Kapituły i przyznaniu mi tegorocznej Nagrody Erazma i Anny Jerzmanowskich, był dla mnie pełnym zaskoczeniem i do dziś mam poważne wątpliwości, czy w tym roku Kapituła podjęła słuszną decyzję. Fundatorzy przecież wyraźnie zastrzegli, że Nagroda ma służyć ułatwieniu dalszego prowadzenia badań naukowych lub rozwijania twórczości literackiej, artystycznej. Czy tym samym nie sugerowali Kapitułe wybór osób z perspektywami twórczymi, od których można oczekiwać wyników jeszcze ważniejszych od tych, które uzasadniałyby przyznanie nagrody? Nie podejmując się oceny mojego dotychczasowego dorobku – ta ocena nie należy do mnie – muszę z pełnym przekonaniem stwierdzić, że nie spełniam już kryterium perspektywicznego. Dziękując Kapitułe za to wspaniałe wyróżnienie, proszę jednocześnie o wzięcie pod uwagę w przyszłości szans kandydata do Nagrody na rozwój swojego dorobku i wzbogacenie nim skarbnicy wiedzy i kultury narodowej.

Proszę mi pozwolić, że w tym wystąpieniu położę nacisk na znaczenie dla nas współczesnych życia i działalności Anny i Erazma Jerzmanowskich. Dla polskich stosunków życie i osiągnięcia, szczególnie Erazma Jerzmanowskiego, są zupełnie wyjątkowe.

Urodzony 2 czerwca 1844 roku Erazm Jerzmanowski pochodził z rodziny ziemiańskiej o bogatych tradycjach patriotycznych. Jego przodek był stronnikiem Tadeusza Rejtana w czasie rozbiorowego Sejmu w Grodnie. Inny bliski krewny walczył u boku Napoleona. Sam Erazm Jerzmanowski przerwał rozpoczęte studia rolnicze, by przystąpić do Powstania Styczniowego. Ten romantyk – powstaniec staje się później wzorem pozytywistycznej pracy od podstaw. Robi zawrotną karierę w Stanach Zjednoczonych, zajmując się gazyfikacją amerykańskich miast. O Jerzmanowskim mówiono, że oświecił Amerykę. Dopracowuje się w Stanach Zjednoczonych majątku porównywalnego z majątkiem Rockefellera. Zgromadzone bogactwo razem z żoną – Amerykanką polskiego pochodzenia – w znacznym stopniu przeznaczają na pomoc dla emigrantów z Polski i na pomoc dla instytucji oświatowych i rozwijających oraz upamiętniających polską kulturę (np. finansowanie i uzupełnianie zbiorów Muzeum Polskiego w Rapperswilu).

Erazm Jerzmanowski – gorliwy katolik, fundator kościoła katolickiego w Nowym Jorku był krytykowany, a nawet zwalczany przez narodowo-katolickie środowisko emigracyjne, przede wszystkim za brak u niego postawy antysemickiej. Ta krytyka była tak dalece silna, że skłoniła kardynała Mieczysława Ledóchowskiego



do obrony Erazma Jerzmanowskiego w oczach papieża Leona XIII. Papież Leon XIII, doceniając zasługi polskiego przemysłowca dla Kościoła, odznaczył go Komandorią Krzyża Św. Sylwestra. Była to też lekcja udzielona przez papieża narodowym katolikom. Czy nie powinno się dzisiaj pamiętać też o tej lekcji?

W 1896 roku Jerzmanowscy wracają do Kraju i osiadają w podkrakowskim Prokocimiu. Ile instytucji dobroczynnych, ile poszczególnych osób uzyskało wsparcie ze strony tych ludzi sukcesu! Jerzmanowscy chcieli wykorzystać swój sukces do umożliwienia rodakom poprawy swego losu. Czynili to mądrze, popierając przede wszystkim edukację ubogiej młodzieży, stwarzając tym samym podstawę jej lepszemu bytu.



Świetnie zdajemy sobie sprawę, że także dzisiaj wiele jeszcze jest do zrobienia, aby wyrównać szanse, aby stworzyć młodzieży ze wsi i małych miejscowości, ale także i z wielkomiejskich blokowisk, możliwości otrzymania dobrego wykształcenia i to nie tylko na poziomie szkolnym, ale wykształcenia obywatelskiego.

Przed ośmiu laty, gdy wykonywałem obowiązki Rzecznika Praw Obywatelskich, odwiedzałem wiele miejscowości w Polsce, spotykając się często z trudnymi do wyobrażenia zaniedbaniami. W jednej z wsi popegieerowskich na Pomorzu Zachodnim rozmawiałem z dziećmi w miejscowej szkole. Zawsze będę pamiętał wypowiedź kilkunastoletniego chłopca, który powiedział, że on nigdy nie widział rodziców wychodzących do pracy. Nie on jeden w tej wsi. Są w Polsce jeszcze dzisiaj środowiska, gdzie zanika kultura pracy, wypierana przez „kulturę” życia z zasiłków i pomocy społecznej. Wiele dobrego robią tu programy, takie jak np. Dzieło Trzeciego Tysiąclecia, realizowane przez Caritas. Mam jednak zawsze obawę, że w tych programach spostrzega się jedynie dzieci wybitnie uzdolnione. A co się dzieje z tymi mniej zdolnymi, z tymi, dla których należałoby przygotować na dobrym poziomie wykształcenie zawodowe, pamiętając też zawsze o wykształceniu obywatelskim? Jest czymś niepokojącym, że nawet w tzw. dobrych szkołach młodzież opanowuje poszczególne przedmioty,

nie opanowując cnót obywatelskich. Mamy wiele młodych osób legitymujących się świadectwem dojrzałości, ale obywatelsko bardzo mało dojrzałych, stających się później łatwo łupem różnorodnych populistów.

Jednym z koniecznych elementów wychowania obywatelskiego jest pokazywanie wzorów obywatelskiego postępowania. Mało kto może być takim wzorem, jak Erazm i Anna Jerzmanowscy. Tacy jak oni powinni stać się przykładem, w oparciu o który młodzi ludzie kształtować mogą swoje postawy wobec podstawowych wartości, przede wszystkim patriotyzmu i relacji z drugim człowiekiem. Ten wzór, pomimo ponad stu lat od śmierci obojga małżonków Jerzmanowskich, nic nie stracił ze swojego blasku i swej aktualności.

Obywatelskie wychowanie prowadzić musi do uświadomienia sobie nie tylko praw służących każdemu człowiekowi wolnego demokratycznego społeczeństwa, ale także uświadomienia sobie obowiązków spoczywających na każdym, obowiązków wobec drugiego człowieka i wobec dobra wspólnego. Każdy ład społeczny oparty być musi na dwóch filarach: na przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka, będącej – jak określa to nasza Konstytucja – źródłem wolności i praw, i na potrzebie ochrony dobra wspólnego, rodzącej nasze zobowiązania. Uświadomienie tych fundamentów życia społecznego i postępowanie zgodnie z nimi jest warunkiem bezpieczeństwa wewnętrznego i spokoju publicznego, jest warunkiem przestrzegania praw człowieka nie tylko przez władze wobec obywateli, ale także przez każdego człowieka w stosunku do innych osób.

Tylko obywatele świadomi swoich praw i obowiązków są zdolni do budowania społeczeństwa obywatelskiego, społeczeństwa, które na zasadzie pomocniczości powinno przejmować od władzy publicznej załatwianie szeregu spraw. Organizacje obywatelskie potrafią często znacznie lepiej, bardziej kompetentnie niż aparat urzędniczy, rozstrzygać wiele problemów społeczności lokalnych i czynią to najczęściej znacznie taniej niż władza z ciężkim biurokratycznym aparatem. Na tym polu znajdują się jeszcze bardzo duże pokłady nieaktywizowanej energii społecznej, potencjału mogącego się walczyć przyczynić do rozwoju Polski. Inwestycja w społeczeństwo obywatelskie, tzn. inwestycja przede wszystkim w edukację obywatelską, jest niezwykle opłacalna, i to nie tylko w sensie społecznym, ale także w sensie ekonomicznym.

Szanowni Państwo,

Idąc drogą wskazaną przez Erazma i Annę Jerzmanowskich, postanowiłem z środków składających się na otrzymaną nagrodę Ich imienia sfinansować dwa stypendia dla dzieci z gminy Mogilany, której jestem teraz mieszkańcem. Chcę, żeby stypendystów wskazywało corocznie Stowarzyszenie Mieszkańców Mogilan – przykład aktywności miejscowego społeczeństwa obywatelskiego.

ANDRZEJ ZOLL

6 maja 2013